

ALEKSANDER FIEDUTA

EUROPEJSKI UNIWERSYTET HUMANISTYCZNY, MIŃSK-WILNO

## Język jako narodowość: Józef Emanuel Przecławski czy Osip Antonowicz Przecławskij?

**P**ROBLEM TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ ORAZ TOŻSAMOŚCI człowieka, żyjącego w chronotopie wielokulturowego Pogranicza, jest nie tylko skomplikowany, ale z perspektywy czasu niekiedy nierozwiązywalny.

Powszechnie znany jest Puszkiniowski epigramat: „Nie w tym jest bieda, żeś ty Polak...”<sup>1</sup>. Jasnym jest, że zawiera on błąd: ani Kościuszko, ani Mickiewicz, ani Bułharyn nie byli Lachami (ani „Koroniarzami”). Ziemie, na których się urodzili, nie wchodziły w skład Polski w chwili ich narodzin – stanowiły część Wielkiego Księstwa Litewskiego. I tylko mając

<sup>1</sup> *Не то беда, что ты поляк:  
Костюшко лях, Мицкевич лях!  
Пожалуй, будь себе татарин, —  
И тут не вижу я стыда;  
Будь жид — и это не беда;  
Беда, что ты Видок Фиглярин.*

W tłumaczeniu Tuwima brzmi to następująco:

*Na Bułgarina*

*Nie w tym sęk, żeś ty Polak, duszko!  
Lach jest Mickiewicz, Lach Kościuszko,  
Bądź sobie Tatar czy Mandaryn,  
Bądź Żyd – i to nie żaden wstyd,  
Ale w tym sęk, żeś Ty Widocq Figlarin.*

[przyp. red.]

tego świadomość można zrozumieć sens *Trzech Budrysów* Mickiewicza, w których synowie starego Litwina wojują z Lachami.

Główne kontrargumenty, jakie można przeciwstawić Puszkiniowi, przypisującemu polskość wymienionym postaciom, to tożsamość narodowa i język. Jednak pierwszy z nich w odniesieniu do Franciszka Bułharyna adekwatnym argumentem nie jest, ponieważ wiadomo, że on sam określał swoją narodowość różnie. Przy tym właśnie „Polakiem” nazywa siebie regularnie – a wszystkie znane nam takie przypadki związane są z jego wypowiedziami w języku rosyjskim. Ale kiedy pisze list (zachowany w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk<sup>2</sup>) do znanego historyka Teodora Narbutta – rodaka, znającego niuanse tożsamości mieszkańców lokalnych społeczności, które wchodziły w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego – stwierdza: „Jestem tym samym Bułharynem, Litwinem, który został pisarzem rosyjskojęzycznym”. Zgodzić się wypada, że ta deklaracja zdecydowanie odbiega od kategoriycznego/nie jest równoznaczna z kategoriycznym: „Jestem Polakiem”.

Problem pozostaje i wtedy, gdy o Bułharynie mówią jego rodacy. Józef Przecławski, centralna postać tego tekstu, pisze:

Ród Bułharynów znany jest z dawnych czasów w tak zwanej Litwie i w Białorusi. To dawny szlachecki ród, pochodzący z Bułgarii; herb jego, zwieńczony książęcą koroną, nazywa się *Skanderbeg*. Są, a przynajmniej w moich czasach byli, Bułharynowie bogaci i bardzo biedni. Franciszek Benedyktowicz należał do ostatniej kategorii i był Białorusinem<sup>3</sup>.

Nie ma wątpliwości, że Przecławski – pochodzący z powiatu słonimskiego guberni grodzieńskiej, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego, stanowiącego centrum życia kulturalnego ówczesnych ziem litewsko-białoruskich – wkłada w słowo „Białorusin” jedyne możliwe dla niego znaczenie: Bułharyn pochodzi z rodziny etnicznych Białorusinów. Gubernia mińska bowiem – tak jak i bliska samemu pamiętnikarzowi grodzieńska – w momencie pisania pamiętnikarskiego eseju „białoruskimi”

<sup>2</sup> Dział Rękopisów Biblioteki Akademii Nauk Republiki Litewskiej, F-18-185-27-2.

<sup>3</sup> О.А., П р ж е ц л а в с к и й, *Фаддей Бенедиктович Булгарин, в: Поляки в Петербурге в первой половине XIX века*, Москва, Новое литературное обозрение, 2010, s. 450.

(w sensie terytorialnym) dla Przecławskiego nie są: obie wchodzą w skład ziem litewskich.

Jednak tekst pamiętnikarskiego szkicu publikowany jest w almanachu „Russkij sbornik” („Русский сборник”), wydawca którego, W. F. Pucykowicz, miał ustaloną opinię o Bułharynie: to Polak. Trzeba pamiętać, że samemu słowu „Polak” w 1877 roku towarzyszy emocjonalne „nielin-gwistyczne” zapętlenie: Polska jest źródłem zamieszek, Polacy to ci, którzy mają wrogą stosunek do pierwiastka rosyjskiego. Dlatego nazwanie Bułharyna Białorusinem wywołuje u niego szok. Konstatację Przecławskiego – „O jego [Bułharyna – dop. A. F.] przeszłości wiem tylko, że w czasach Napoleona I był we francuskiej służbie [...]”<sup>4</sup> – Pucykowicz opatruje następującą uwagą: „Taki i z niego „Białorusin”, skoro był w tej armii”<sup>5</sup>.

Jest oczywiste, że dla Pucykowicza określenie „Białorusin” pozostaje równoznaczne z mianem „Rosjanin”: rosyjscy carowie, zgodnie z tytułem, byli panami „Całej Wielkiej, Małej i Białej Rusi”. Więc „Białorusin”, według Pucykowicza, to „dobry” poddany Rosyjskiego Imperium – w odróżnieniu od „Polaka”, „złego” poddanego, sprzyjającego ciągłym spiskom.

Niemal identyczny konflikt pomiędzy autorem i redaktorem pojawia się z powodu innego „Białorusina-Polaka” w rosyjskiej literaturze – Osipa Sienkowskiego [Józefa Sękowskiego – przyp. red]. Opisując czasopismo „Biblioteka dla cztenija” („Библиотека для чтения”), którą redagował Sienkowski [Sękowski], Przecławski pisze: „Na tym słynnym wydawnictwie ciążył ten sam pierworodny grzech, co i na »Siewiernoj pczelie« (»Северной пчеле«), wydawanej przez Białorusina”<sup>6</sup>. I natychmiast otrzymuje „ripostę” od Pucykowicza: „Wydaje się, że był takim samym „Białorusinem”, jak i Bułharyn”<sup>7</sup>.

Trochę dalej Pucykowicz oświadcza w redakcyjnym komentarzu, że przykłada do słowa „Białorusin” inne znaczenie niż Przecławski: „Rzecz tu nie w pochodzeniu. Na ile F. B. [Bułharyn] był *Rosjaninem* wskazuje fakt, że będąc rosyjskim poddanym, służył w armii największego wroga Rosji”<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> О. А., П р ж е ц л а в с к и й, *Из воспоминаний Петербургского старожилы. Фаддей Бенедиктович Булгарин*, в: „Русский сборник” 1877, Т. 2., ч. 1–2, s. 187.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, s. 192.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże, s. 193 [wyodrębnione przez Pucykowicza – A. F.].

Określenie „Białorusin” w odniesieniu do Bułharyna i Sienkowskiego [Sękowski] pojawia się w pamiętnikach Przecławskiego nie od razu. Związane jest to, jak sądzę, z historią publikacji wspomnień Przecławskiego. Zamierzenia pamiętnikarza, aby być w jakiś sposób obiektywnym w stosunku do zmarłych kolegów (Bułharyn publikował w wydawanej przez Przecławskiego gazecie „Tygodnik Petersburski”, a Sienkowski [Sękowski] nie tylko drukował w niej, ale nawet jakiś czas ją cenzurował), natrafiły na ostre sprzeciwy już przy wydaniu pierwszych rozdziałów *Kalejdoskopu wspomnień* w „Rosyjskim Archiwum” („Русский Архив”) – przy czym sprzeciwiał się także redaktor P. I. Barteniev, który na słowa Przecławskiego „Sienkowski [...] całkowicie rzucił się w rosyjską literaturę [...]. Takie było prawdziwe jego powołanie”<sup>9</sup>, stwierdza bezapelacyjnie: „Nasi Czytelnicy wyczuwają całą zniechęć tego spostrzeżenia”<sup>10</sup>.

I tu powstaje zasadnicze pytanie: jakie są kryteria identyfikacji narodowej tego czy innego twórcy polsko-rosyjskiego (a w wielu wypadkach polsko-rosyjsko-białoruskiego) pogranicza w XIX wieku? Przy czym chodzi nie tylko o identyfikację w oczach jego współczesnych, ale również w jego własnym odczuciu.

Problem nie jest błahy. Dla człowieka XIX wieku – człowieka epoki przełomu – tożsamość narodowa to, do pewnego stopnia, kwestia świadomego wyboru. Odpowiedź na pytanie: „Kim jesteś?”, otwiera przed nim określone możliwości i nakłada pewne ograniczenia. Moim zdaniem kluczowe jest tutaj samookreślenie przez język.

Interesująca będzie zatem obserwacja, na wybór jakiego języka decyduje się Józef Emanuel Przecławski, największy polski dziennikarz XIX wieku, wydawca gazety „Tygodnik Petersburski”, redagujący ją przez ponad 20 lat. Język polski był dla niego rękomią kulturowego istnienia.

W odnalezionej i opublikowanej przeze mnie notatce, skierowanej do naczelnika III Oddziału A. N. Mordwinowa<sup>11</sup>, Przecławski uzasadnia niemożność wydania „Tygodnika” w wersji dwujęzycznej. Przedstawia

<sup>9</sup> Cyt. za: O. A., П р ж е ц л а в с к и й, *Калейдоскоп воспоминаний Ципринуса*, Вып. 1., Москва 1874, s. 71.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> А. И., Ф е д у т а, *Как журналист Осип Пржецлавский отказал шефу жандармов, и ему за это ничего не было*, в: *Асоба і час. Беларускі біяграфічны альманах*, Вып. 4, укладальнік А. И., Фядута, Мінск: Лімарыус, 2011, s. 20-29.

tam różne argumenty, ale główny jest natury politycznej: publikacja tekstów zawierających prorządowe regulacje jako rękojmia lojalności polskojęzycznych obywateli Imperium. Tak naprawdę jednak Przeclawski zdaje sobie sprawę, że dwujęzyczne wydanie periodyku nie mogłoby istnieć długo – jeden z języków na pewno zdominowałby drugi na kartach „Tygodnika”. Przy czym zwyciężyłby silniejszy – a w próbie lojalności, o czym Przeclawski, według mnie, doskonale wiedział, byłby to nie język polski, lecz rosyjski. Na poparcie tej tezy wspomnijmy choćby list z 18/30 września 1826 roku byłego rektora Uniwersytetu Wileńskiego profesora Szymona Malewskiego do syna, Franciszka Malewskiego, jednego z założycieli „Tygodnika”, wysłany z Wilna do Petersburga: „List twój, napisany po rosyjsku, otrzymałem. Widać w nim jeszcze, żeś cudzoziemiec, chociaż w stolicy Rosji przebywasz. Proszę, żebyś do mnie nigdy nie pisał inaczej niż po rosyjsku. Boś ty Rosjanin”<sup>12</sup>.

List pochodzi z 1826 roku, kiedy istniało jeszcze Królestwo Polskie i żywe były nadzieje na pokojowe współistnienie dwóch narodów w ramach stworzonego przez Aleksandra I „imperium federacyjnego”. Ale notatka do Mordwinowa jest datowana na rok 1836, kiedy wątpliwości co do tego, w jaki sposób przyjdzie udowodniać swoją lojalność imperialnym władzom, Przeclawski już nie miał. Dodatkowo emigranci „na Batiniolu” spalili jego portret razem z portretami kilku współpracowników – tak więc odwoływać się, na wypadek konfliktu z władzami, nie miał do kogo. A notatka jest odpowiedzią na życzenie naczelnika tajnej policji, hrabiego Benkendorfa – „Tygodnik” powinien być dwujęzyczny. „Nie” Przeclawskiego wywołuje rozdrażnienie Mordwinowa, którego odpowiedź, utrwalona na kopii notatki, potwierdza stanowisko Benkendorfa: „Nakazuje się ogłosić P[anu] Przeclawskiemu, że przy pierwszej okazji, kiedy będzie zauważona w Tygodniku jakakolwiek dwuznaczność artykułu, to artykuł ten zostanie wstrzymany”<sup>13</sup>.

Wydawałoby się, że to pojedynczy przypadek. Ale Borys Uspieński opublikował też późniejszy dokument Mikołaja I, dotyczący próby

<sup>12</sup> Cyt. za: *Listy z zesłania: krąg Franciszka Malewskiego i Józefa Jeżowskiego*, zebr., oprac. i wstępy Z. Sudolski (*Archiwum filomatów*, t. 3), Warszawa 1999, s. 416.

<sup>13</sup> А. И., Ф е д у т а, *Как журналист Осип Пржецлавский отказал шефу жандармов, и ему за это ничего не было*, в: *Асоба і час. Беларускі біяграфічны альманах*, Вып. 4, укладальнік А. И., Фядута, Мінск: Лімарыус, 2011, s. 20–29.

zamiany języka polskiego na cyrylicę. Oto wątpliwości Przecławskiego, zgłoszone w roku 1844 i opublikowane w przekazie znanego cenzora Pawła Gajewskiego:

Ob. Przecławski [...] utrzymuje, że przyjęcie rosyjskiego alfabetu przez polski dialekt nie może odpowiadać głównemu warunkowi wszelkiej innowacji, którą jest korzyść, i że zmiana ta mogłaby być wprowadzona *stopniowo i z czasem*. „Jako najbardziej perspektywiczna pośredniczka w tym mogłaby posłużyć sama literatura; ale w tym celu trzeba, żeby dwa współplemienne języki poznały się i zbliżyły do siebie nawzajem. Teraz jeszcze znajomość ta jest raczej słaba, chociaż ostatnio zaczęły się pojawiać symptomy upragnionego zbliżenia. Należy oczekiwać, że środki przyjęte przez rząd do rozpowszechniania w zachodnich guberniach i Królestwie Polskim języka rosyjskiego w dorastającym pokoleniu zakończą się pełnym powodzeniem i że dzieła prawomyślnych literatów będą wspierać braterski sojusz literatur, a wtedy połączenie poglądów i dążeń samo zrodzi potrzebę jedności w środkach ich wyrażania”<sup>14</sup>.

Oczywiście w 1844 roku o „braterskim sojuszu literatur i połączeniu poglądów i dążeń” może mówić tylko beznadziejny idealista albo niepoprawny cynik. Idealistą Przecławskiego nazwać trudno. A co do cynizmu, to i Henryk Rzewuski w liście do Stefana Szewyriowa, napisanym w lipcu 1831 roku, skarży się, że narody rosyjski i polski, niestety, przegapiły szansę na porozumienie i pojednanie, i oba w równym stopniu są temu winne.

Jeszcze Lew Karsawin pisał:

Ani terytorium, ani przynależność państwowa, ani krew i typ antropologiczny, ani byt, ani nawet język same w sobie nie są cechami, odróżniającymi przedstawiciela jednej nacji od przedstawiciela innej. Oczywiście jest, że konstruującej narodowość zasady powinniśmy szukać w szczególnym, trudno poddającym się określeniu jakościowym jej zróżnicowaniu, które może się indywidualizować w różnych formach<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Б. А., Успенский, Николай I и польский язык (*Языковая политика Российской империи в отношении Царства Польского: вопросы орфографии и графики*), w: Б. А., Успенский, *Историкофилологические очерки*, Москва 2004, s. 161.

<sup>15</sup> Л. П., Карсавин, *Философия истории*, Санкт-Петербург, АО «Комплект», 1993, s. 118.

Dla Przećławskiego taką konstruującą narodowość zasadą jest język – instrument samookreślenia się w społeczeństwie.

Jestem przekonany, że do końca epoki mikołajowskiej Przećławski pozostaje polskim dziennikarzem na służbie rosyjskiego rządu – tak określiłbym jego tożsamość. Jest to związane z faktem, że główną dla niego sprawą było publikowanie „Tygodnika”. Jednakże w 1858 roku „Tygodnik” przestaje być wydawany. Przećławski zatracą podstawę samoidentyfikacji jako polskiego dziennikarza. Pozostaje zaledwie rosyjskim urzędnikiem.

Ale nawet w tym charakterze próbuje wspierać język polski i polską kulturę, choć żyje już w zasadniczo odmiennej rzeczywistości. Józef Emanuel Pszećławski ostatecznie staje się Osipem Antonowiczem Przećławskim. Jest to widoczne nawet w archiwalnych dokumentach: do mniej więcej 1855 roku jego nazwisko ewoluowało – pisali o nim „Pszećławski, Prszećławski, Przećławski”. Po tym czasie – wyłącznie „Przećławskij”. I to nie tylko w oficjalnych dokumentach, ale też w donosach – o czym mogliśmy się przekonać dzięki zachowanym w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej [ГАРФ – Государственный архив Российской Федерации – przyp. tłum.] zbiorach III Oddziału.

Zasadniczo ważny jednak z naszego punktu widzenia jest w tym okresie wybór języka, w którym Przećławski pisze swoje pamiętniki. A jest to język rosyjski. Dodajmy, że mógłby pisać teksty pamiętnikarskie również po polsku.

Opublikowane przeze mnie, przechowywane w Rosyjskim Państwowym Archiwum Literatury i Sztuki [РГАЛИ – Российский государственный архив литературы и искусства – przyp. tłum.] listy Przećławskiego do redaktora „Rosyjskiego Archiwum” Piotra Barteniewa ujawniają historię pojawienia się pomysłu *Kalejdoskopu wspomnień* i podążającego za tym konfliktu<sup>16</sup>. Wynika z nich, że pierwotnie wspomnienia Przećławskiego przeznaczone były do publikacji właśnie w „Rosyjskim Archiwum” i dlatego były pisane po rosyjsku. Jednakże po ukazaniu się szkiców o Mickiewiczu i Nowosilcowie konflikt między pamiętnikarzem

<sup>16</sup> А. И., Ф е д у т а, *Страдания отставного цензора. К истории публикации воспоминаний О. А. Пржецлавского: по письмам О. А. Пржецлавского к П. И. Бартеңеву (1872–1873 гг.)*, w: *Цензура в России: история и современность: сб. науч. тр.*, Вып. 5, Санкт-Петербург РНБ, 2011, s. 144–157.

i redaktorem, którego nastawiali przeciwko Przecławskiemu wpływowi czytelnicy jego czasopisma, osiąga apogeum. Wspomnienia wychodzący z Kraju Północno-Zachodniego są publikowane w okresie postmurawio-wskim, kiedy problem „ideowej spuścizny Murawiowa” staje się niezwykle ostry. Przecławski swoimi wspomnieniami włącza się w trwającą wtedy w Rosji najgorętszą dyskusję.

Nawet po konflikcie z Barteniewem Przecławski nie próbuje ape-lować do innego czytelniczego audytorium – tego, które akurat mogło-by docenić jego działalność jako redaktora „Tygodnika” – czyli do czy-telnika polskojęzycznego. Publikacje pamiętników za życia samego Przecławskiego w języku polskim ograniczają się do tłumaczenia frag-mentu o Mickiewiczu (najbardziej „pozytywnie zasłużonego” dla pa-miętnikarza) i wspomnienia o ojcu, Antonim Przecławskim. Pierwsza pokrywa się z tym, co zostało wydane po rosyjsku, druga była opubliko-wana na długo przed *Kalejdoskopem wspomnień* w „Ateneum Wileńskim” i, prawdopodobnie, napisana specjalnie do tego wydania na prośbę Kraszewskiego.

Po upływie trzech dziesięcioleci od śmierci Przecławskiego – w 1914 roku – opublikowano po polsku jego szkic o Józefie Oleszkiewiczu. Mniej więcej w dwóch trzecich różni się on od tego, który wszedł do ro-syjskiej wersji *Kalejdoskopu wspomnień*. Zygmunt Szweykowski w przed-mowie do wydania *Pamiętek Soplicy* Rzewuskiego z 1928 roku (Biblioteka Narodowa) pisał, że wspomnienie Przecławskiego przygotowuje do dru-ku Adam Czartkowski, ale nie wiadomo, czy chodzi o oryginalny polski tekst czy o tłumaczenie z rosyjskiego. Ma to zasadnicze znaczenie: auto-rzy dwujęzyczni – w zależności od użytego języka – orientują się na róż-ne czytelnicze audytoria. Dopóki polski rękopis wspomnień nie zostanie odkryty, zmuszeni jesteśmy zakładać, że w języku polskim wspomnienia największego polskiego dziennikarza XIX wieku nie istnieją.

To oznacza, że były wydawca „Tygodnika”, Polak Józef Emanuel Przecławski, dokonał wyboru: został Osipem Antonowiczem Przecław-skim, rosyjskim urzędnikiem, cenzorem i pamiętnikarzem.

Przecławski to człowiek na rozdrożu: narodów, kultur i epok. Czasy wymagały określenia się po jakiejś stronie, a on długo tego nie czynił, bo musiałby *de facto* wyrzec się swojej tożsamości. A kiedy zmu-szony jest tego wyboru dokonać, okazuje się, że się spóźnił. Stając się



sługą Imperium, pozostanie w nim odmieńcem. Jako Polak z wychowania i języka dla rodaków będzie zaś kolaborantem.

Takie były czasy i takie było życie.

I tu rodzi się pytanie, jak odbierają Przeclawskiego/Przeclawskiego potomni. Jeśli u polskich badaczy „Przeclawskij” pojawia się wyłącznie w związku z jego wspomnieniami, a po politycznym uniezależnieniu się Polski od rosyjskich wpływów zapomina się o nim zupełnie<sup>17</sup>, to z rosyjskojęzycznymi autorami sprawa jest bardziej skomplikowana. Już w czasach radzieckich pisownia jego nazwiska zmieniała się w zależności od tego, o jakim okresie pisał dany badacz. Na przykład w zbiorze utworów Mickiewicza w przekładzie rosyjskim „Przeclawski” [Пржецлавский] pojawia się tylko w odniesieniu do szkicu pamiętnikarskiego. Natomiast komentarze do listów Mickiewicza, jak i same listy w tłumaczeniu, są gęsto usiane „Przeclawskim” [Щецлавским] – bez wyjaśnień tłumaczy i komentatorów. Można odnieść wrażenie, jakby mówiono o dwóch różnych osobach.

Czy możliwe jest, że byli oni dwiema różnymi osobami – nie chcę jednoznacznie określać. Ostatecznie jednak ktoś, kto dokonał takiego wyboru, staje się przecież innym człowiekiem.

PRZEŁ. BARBARA KOSIKOWSKA, ANDRZEJ ZAWADZKI  
PRZEKŁAD PRZEJRZAŁA I UZUPEŁNIŁA JOANNA DZIEDZIC

<sup>17</sup> W najnowszej polskiej monografii, poświęconej obrazom Rosji w pamiętnikach Polaków, wspomnienia największego pamiętnikarza polsko-rosyjskiego kulturowego pogranicza XIX wieku, jakim był Przeclawski, nie są ani razu cytowane lub nawet wspomniane! Zob. M. C y b u l s k i, *Rosja i Rosjanie w pamiętnikach Polaków (1863–1918)*, Warszawa 2009.

## **Language as National Identity: Józef Emanuel Przecławski or Osip Antonovich Przhetslavskiy?**

The article analyzes how the choice of language of a creative work influences the self-identification of a cultural figure of the 19<sup>th</sup> century. The analysis is based on the life of a prominent Polish journalist, Józef Przecławski, who chose to write in Russian for political reasons and left his mark on the history of culture as a Russian functionary rather than as a Polish journalist.

**ALEKSANDER FIEDUTA** – ur. 1964 r., literaturoznawca, adiunkt na Wydziale Nauk Społecznych i Politycznych Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego w Wilnie. Autor książek o literaturze rosyjskiej pierwszej połowy XIX wieku i wydawca źródeł z zakresu piśmiennictwa pogranicza rosyjsko-polsko-białoruskiego (*Polacy w Petersburgu pierwszej połowy XIX wieku*, dzieła Tadeusza Bułharyna, pamiętniki Józefa Przecławskiego).